

# Peja (Slums Attack), Wprowadzeni

G.O.A.T., G.O.A.T., G.O.A.T.  
G.O.A.T., G.O.A.T., G.O.A.T.

często twierdziłem, że ten świat mnie nie rozumie  
za mna lata pracy i niewiele zmian w sumie  
moje cechy charakteru, jako wady odbiera kretyn  
gadka z ludźmi to często spacer głuchego ze ślepym

Pe tym niedostosowanym społecznie  
no co za świr  
co niektórych wciąż boli  
wymykam sie spod kontroli  
ten maniak bił sie o swoje, tak jak każdy wojownik  
nie składał broni  
choć dawno wywalczyłem pozycje  
sukces bierze sie z pasji  
sram na populizm, fikcję

Magiera mistrzem, a jego biały dom był schroniskiem  
kiedy jako bezdomny zakotwiczyłem fizycznie  
to dwutysięczny praktycznie podwójny przełom  
w drodze ku słońcu to inni będą stać w moim cieniu  
rap o cierpieniu, choć młody Werter miał wielkie plany  
wyrok odraczał niejeden dobry krążek z bitami

mówili że pojebany  
bo przecież nadal gadają  
weszli by w moje buty to by wessało ich bagno  
a w drodze na dno zabraliby tę swą nieporadność  
nikt nie słyszał krzyku, wszystko to marność

G.O.A.T., G.O.A.T., G.O.A.T.  
G.O.A.T., G.O.A.T., G.O.A.T.